

ARTUR ANDRZEJUK
ATK, WAT w Warszawie

PEDAGOGIKA PROFESORA MIECZYŚŁAWA GOGACZA

Wprowadzenie. Pedagogikę zawsze, bez względu na to, czy się tego chce czynnie, buduje się w oparciu o rozumienie człowieka oraz na jakiejś koncepcji moralności. Trzeba bowiem znać podmiot wychowania, którym jest człowiek, a także uświadamiać sobie cel tego wychowania, czyli wiedzieć, dlaczego wychowujemy człowieka. Chodzi więc o to, aby oprzeć pedagogikę na pełnej teorii człowieka i na słusznej etyce, która jest w dodatku możliwa do zaakceptowania dla większości ludzi, a zarazem nikogo nie atakuje.

1. Ustalenie przedmiotu pedagogiki. Prof. Mieczysław Gogacz proponuje przyjąć za podstawę etyki i pedagogiki rozumienie człowieka jako osoby, czyli bytu rozumnego i wolnego. Czyni to osobę bytem, który kocha i jest obdarowany miłością. Ta formuła od razu przenosi nas do etyki, której pierwszą i podstawową normą jest nakaz chronienia osób i ich wzajemnych powiązań. Pedagogika ma więc uczyć afirmacji osoby, wychowywać w postawie chronienia relacji z innymi osobami i całym otoczeniem człowieka. Odpowiedzi na pytanie, jak to uzyskać, musimy szukać w teorii człowieka. I tu znów z pomocą przychodzi rozumienie człowieka jako osoby.

Kształcimy i wychowujemy rozumność człowieka i jego wolność. Człowiek jednak jest osobą posiadającą ciało. Powoduje to cały szereg zagadnień, także pedagogicznych, jak np. kształcenie wyobrażeń i wychowywanie uczuć. W ten sposób powoli buduje się koncepcja wychowania, która, kierując się do osób, nie eliminuje żadnej z nich. Jest tu więc miejsce na chronienie powiązań przez przyjaźń i miłość z innymi ludźmi jak i na budowanie powiązań z Bogiem w religii. Wychowanie staje się zmianą relacji, zawsze ku temu, co lepsze, prawdziwe i słusniejsze. Skierowuje to naszą uwagę znów na etykę. Proponowana przez prof. Gogacza realistyczna etyka wyklucza perfekcjonizm. Celem przestaje być dążenie, a staje się nim umiejętność chronienia relacji osobowych. Wskazuje to raz jeszcze na antropologiczne i etyczne podstawy pedagogiki. Filozofia człowieka bowiem określa podmiot działań wychowawczych, swoiście wskazuje na to, „co” w człowieku wychowujemy. Etyka określa cele wychowania. Mówi więc o tym, „do czego” wychowujemy. Sama pedagogika jest w tej sytuacji teorią zasad wychowania - swoistego „jak” oddziaływać na człowieka, aby uzyskać określone przez etykę normy moralne.

Skutkiem wykształcenia i wychowania człowieka jest jego wewnętrzna przemiana (metanoia), która oznacza najpierw przemianę myślenia, czyli nabywania zdolności trwania przy prawdzie. Pociąga to za sobą przemianę postępowania, gdyż jest ono wyznaczone przez dobro. Metanoia bowiem w samej swej istocie polega na „łączeniu w sobie skierowania do prawdy ze skierowaniem do dobra”¹.

Zagadnienie to można zreasumować w postaci trzech punktów: 1. Przedmiotem pedagogiki są metody uzyskiwania usprawnień człowieka do działań chroniących, czyli zachowań etycznych; 2. Metody, które pedagogika wypracowuje samodzielnie, pozostając jednak w stałym kontakcie z antropologią i etyką, składają się na teorie kształcenia i wychowania; 3. Celem pedagogiki jest uzyskanie w człowieku metanoi - przemiany myślenia i postępowania. Główne momenty tej przemiany to zwrot od rzeczy w kierunku osób, a w związku z tym przejście od powiązań z rzeczami do powiązań z osobami.

Istotą wychowania w aspekcie jego dokonywania się jest zmiana relacji. Po prostu zrywamy relację z tym, co dla nas niekorzystne, a nawiązujemy z tym, co „prawdziwe i dobre, słuszne i właściwe”². Pozwala to na uzyskanie harmonii w osobowości człowieka. Nie może ona jednak nigdy przysłonić samego człowieka. Nawyk pomijania osób na rzecz teorii, poglądów, emocji należy przez mądrość ujawniać i przewyżczać przez rozważanie pierwszeństwa i godności osób³.

2. Wychowanie i kształcenie. Pedagogikę prof. Gogacza stanowi zarówno wykształcenie jak i wychowanie. Wykształcenie jest w niej „uzyskiwaniem sprawności trafiania na to, co prawdziwe i dobre, słuszne i właściwe”. Wychowaniem zaś jest „uzyskanie harmonii i wewnętrznego ładu”. Ten wewnętrzny ład lub harmonia polegają na podporządkowaniu woli intelektowi, a uczuć i ambicji temu, co wskazuje intelekt jako prawdziwe, a wola odbiera jako właściwe dla siebie dobro⁴.

2. 1. Kształcenie. Kształcenie to nabywanie sprawności trafiania na to, co prawdziwe i dobre, słuszne i właściwe. Zatem wykształcenie intelektu to nauczanie go rozpoznawania prawdy. Inaczej uzyskuje się to w przypadku intelektu możnościowego, a inaczej w przypadku intelektu czynnego. Intelekt możnościowy kształci się w kontakcie z samą rzeczywistością. Nabywając rozumień pryncypiów bytu i jego własności istnieniowych, usprawnia się w tym rozumieniu. Nazwano tę sprawność sprawnością pierwszych zasad.

¹ M. Gogacz: *Modlitwa i mistyka*. Kraków-Warszawa/Struga 1987, s. 143.

² Tamże, s. 139.

³ Tamże, s. 152.

⁴ Tamże, s. 139.

Wyróżnia się dwie takie sprawność: mianowicie sprawność pierwszych zasad teoretycznych oraz sprawność pierwszych zasad postępowania⁵.

Intelekt czynny uzyskuje wykształcenie przez stopniowe poznawanie dzieł, stanowiących kulturę. Oczywiście, nie cała kultura kształci intelekt. Ponieważ przedmiotem rozumień są tylko wewnętrzne i zewnętrzne przyczyny tego, co rzeczywiste, więc wykształcenie intelektu czynnego wymaga usytuowania go w realizmie i pluralizmie, pozwalającym ujmować wielość bytów. „Realizm w teoriach poznania i pluralizm w filozofii bytu to warunki spizyjające rozpoznawaniu prawdy” - podkreśla prof. Gogacz⁶ i dodaje, głównie za E. Gilsonem, że przygotowuje do tego nauka języka ojczystego, języków klasycznych oraz teorii rzeczywistości, nazwanej filozofią bytu.

Wykształcenie woli polega na uczeniu jej wyboru dobra. Skutek wykształcenia woli to, po pierwsze, wybór tego, czemu intelekt jest wiemy; po drugie, wierność wobec wskazań intelektu. Są to *konieczne* warunki wyboru dobra, natomiast wierność ze strony woli wobec wybranego dobra jest już skutkiem jej wychowania⁷. Kształcenie woli jest nierozzerwalnie związane z kształceniem intelektu i polega na tym, że wola - zależąc od informacji intelektu - musi uzyskać wobec tej informacji swoisty dystans. Nie może to być oczywiście dystans poznawczy, bo wola niczego nie rozpoznaje. Owa, konieczna samodzielność woli polega na tym, że wola nie będzie wybierała każdej prawdy wskazywanej jej przez intelekt, lecz tylko tę, przy której intelekt trwa, której jest wiemy⁸.

Wykształcenie zmysłowych władz poznawczych polega na uzyskaniu w nich wierności poznawanemu przedmiotowi. Jest to zarazem nawykiem, swoistym wyćwiczeniem, lecz także usprawnieniem intelektu czynnego w kontrolowaniu owej wierności w zmysłowych władzach poznawczych, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, szczególnie w obrębie tzw. władzy konkretnego osądu. Ze strony samych zmysłów skutkiem ich wykształcenia jest nawyk poddawania się kontroli intelektu, wyrażający się we wspomnianej wierności poznawanemu przedmiotowi. Skutkiem braku tej wierności jest zastępowanie myślenia marzeniem, przed czym ostrzegał Władysław Tatar-kiewicz, radykalna odmiana idealizmu poznawczego owocująca życiowymi katastrofami ludzi⁹.

Wykształcenie uczuć i emocji polega na nabywaniu wrażliwości na swój przedmiot, którym jest wyobrażenie dobra lub zła fizycznego. Chodzi jednak

⁵ M. Gogacz: *Szkice o kulturze*. Kraków-Warszawa/Struga 1985, s. 85.

⁶ Tęgoż: *Modlitwa*, op. cit., s. 142.

⁷ Tamże, s. 142-143.

⁸ Tamże, s. 143.

⁹ M. Gogacz: *Podstawy wychowania*. Niepokalanów 1993, s. 29-30.

o to, aby owo wyobrażenie odpowiadało bytowi, który oddziałał, Chodzi więc o prawdę poznawczą w dziedzinie wyobrażeń powodujących uczucia. Tu znów rejestrujemy funkcjonowanie zmysłowej władzy osądu i znów dostarczamy potrzebę jej kontrolowania przez intelekt, gdyż to jego przedmiotem jest prawda poznawcza. Dużą rolę w samym funkcjonowaniu uczuć przypisuje się już od średniowiecza wrażliwości estetycznej na piękno zawarte w bytach oraz dziełach sztuki. Ten smak estetyczny, będący także swoistym celem wychowania uczuć, stanowi ich kierunkowanie ku temu, w czym najmniej braków i niedoskonałości¹⁰. Uczucia scala i chroni piękno, co wiąże się niewątpliwie ze zmysłowym aspektem zarówno uczuć jak i piękna. Piękno ponadto integruje całą osobowość, a więc także intelekt i wolę, co wiążąc należy z aspektem prawdy i dobra zawartym w pięknie¹¹. Dlatego prof. Gogacz podziela pogląd T. Mertona, że nie tyle rachunki sumienia wychowują jego prawość, lecz raczej uzyskuje się to przez kontakt z pięknem¹².

2. 2. Wychowanie. Wychowanie polega na nawiązaniu relacji z tym, co prawdziwe i dobre, słuszne i właściwe; owocuje to scharmonizowaniem całej osobowości człowieka.

Wychowanie intelektu polega na wierności prawdzie. Chodzi o takie jego usprawienie, aby, wbrew trudnościom, nie zrezygnował z trwania przy rozpoznanej prawdzie¹³. Zauważmy, że celem wychowania intelektu jest zatem wolność rozumiana jako „wierność prawdzie, uznawanej za dobro”¹⁴.

Wychowanie woli polega na usprawieniu jej w trwaniu przy dobru, do którego, na mocy wykształcenia, się kieruje. Wolę wychowuje się poprzez ćwiczenia, polegające na podejmowaniu trudu¹⁵. Zauważmy, że tak sformułowane wychowanie woli owocuje męstwem. Jest ono bowiem stałą wiernością temu, co prawdziwe i dobre¹⁶.

Wychowanie uczuć i emocji to zwyczajne panowanie nad nimi przez wolę i intelekt. Skutkiem wychowania uczuć jest takie ich funkcjonowanie, że fascynacje, którym podlegają, nie dominują w człowieku wbrew rozsądkowi

¹⁰ M. Gogacz: *Modlitwa*, op. cit., s. 143.

¹¹ Tamże, s. 47-48.

¹² Tamże, s. 105.

¹³ Tamże, s. 140.

¹⁴ Tamże. Zauważmy zatem, że wolność nie jest niezależnością od czegokolwiek, jak chcą egzystencjaliści, gdyż tak pojęta stoi w jawnej sprzeczności z samym człowiekiem, jako właśnie strukturą wzajemnie podporządkowanych sobie pryncypiów. Wolność nie jest także prawem do czegoś lub od czegoś, jak chcą marksiści, gdyż wtedy utożsamiałaby się z wychowaniem, które polega na zmienianiu relacji.

¹⁵ Tamże, s. 140.

¹⁶ Tamże. Należy odróżnić męstwo od odwagi, która jest uczuciem i jako taka nie musi być zawsze opowiedzeniem się po stronie dobra.

i prawości, lecz uzgadniane z intelektem i wolą służą miłości, otwarciu i zaufaniu wobec drugiego człowieka¹⁷.

2. 3. Metanoia. Skutkiem wykształcenia i wychowania człowieka jest jego wewnętrzna przemiana, zwana metanoją, oznacza ona najpierw przemianę myślenia, czyli nabywanie zdolności trwania przy najcenniejszej prawdzie. Pociąga to za sobą - powtórzmy - przemianę postępowania, gdyż jest ono wyznaczone przez dobro. Składa się na metanoję najpierw zdystansowanie rzeczy i skierowanie się do osób. Następnie stanowi ją otwarcie się wobec osób, aby zobaczyć dobro w nich samych i powiązaniach z nimi przez miłość, wiarę i nadzieję¹⁸.

Metanoia więc w swoim skutku oderwania od rzeczy i skierowania do osób wprowadza w humanizm, który chronimy poprzez chronienie osób, ich istnienia i naszych z nimi powiązań. To chronienie stanowi kulturę. Metanoia więc, wymagając w punkcie wyjścia zdystansowania się wobec kultury zastanej, powoduje tworzenie kultury humanistycznej zorientowanej na osoby, istnienie, prawdę, dobro, relacje osobowe¹⁹.

3. Zasady wychowania. Po wskazaniu na skutki wychowania i wykształcenia, możemy, zgodnie z realistyczną metodologią, wskazać ich przyczyny, czyli w tym wypadku zasady wychowania i kształcenia człowieka. Wśród nich są takie, które rządzą wychowaniem w każdych warunkach, czasie i miejscu i są od nich niezależne. Można powiedzieć, że zależą tylko od struktury bytu ludzkiego i od jego dobra. Prof. Gogacz nazywa je zasadami wychowania w pedagogice ogólnej i wskazuje na istnienie trzech takich zasad. Stanowi je mądrość wraz z ufaniem sobie i cierpliwością²⁰. Wiadomo jednak, że wychowanie nie dzieje się w kulturowej próżni. Z jednej strony, za pomocą dziedzin kultury wychowuje się np. intelekt czynny, niekiedy też zmysłowe władze poznawcze, a zarazem skutkiem wychowania jest kultura wewnętrzna osoby ludzkiej, która powoduje wytwarzanie dzieł zewnętrznych i na dalszą metę decyduje o najważniejszych dominantach kultury ogólnoludzkiej. Z tą kulturą w wychowywaniu należy się więc liczyć - należy wskazywać na wartościowe w niej elementy, a wystrzegać się tego, co niesłuszne i niszczące. Posłużyć się więc należy zasadą wybierania zawsze tego, co prawdziwe, zgodne z rzeczywistymi faktami. Zasadę tego wybierania tradycja nazywa pokorą. Posłużyć należy się także zasadą pomijania fałszu i zła. Tę zasadę tradycyjnie nazywa się umartwianiem. Umartwianie więc i pokora to zasady wychowania w pedagogice szczegółowej.

¹⁷ Tamże, s. 143.

¹⁸ M. Gogacz: *Elementarz, metafizyki*. Warszawa 1987, s. 127.

¹⁹ Tamże, s. 127-128.

²⁰ Tegoż: *Podstawy...*, op. cit., s. 33-35.

„Pedagogika głównie dotyczy wychowania i jest jego teorią”²¹, jednak nie można odrywać kształcenia od wychowania - zauważa prof. Gogacz. Dlatego te dwa zagadnienia powinny stać się wyjściowymi tematami pedagogiki, a dotycząc pedagogiki ogólnej - winny zaowocować mądrością wychowywanego człowieka. Przeniesione z kolei w obszar pedagogiki szczegółowej, w pierwszym rzędzie powinny objąć poznawcze władze zmysłowe i uczucia budując ich swoistą kulturę, która w praktycznym życiu ludzkim stanowi roztropność jako przejawianie się rozumności i mądrości w ludzkim postępowaniu.

3. 1. Zasady wychowywania w pedagogice ogólnej. Mądrość polega na jednoczesnym ujmowaniu przyczyn i powodowanych przez nie skutków. Pozwala też z pozycji skutków wskazać na przyczyny i wtedy umożliwić np. odróżnianie, które, według Arystotelesa i św. Tomasza, jest cechą mędrca. W etyce ujmowanie przyczyn i skutków to wskazywanie na dobro bytu z pozycji prawdy o nim, to - jak pisał Karol Wojtyła - „prawda o dobru”²². Nie wystarczy chcieć dobra, trzeba bowiem wiedzieć, co jest tym dobrem. Nie wystarczy jednak także sama znajomość dobra; aby bowiem je urzeczywistnić, trzeba jeszcze go pragnąć. Na tym polega mądrość jako podstawowa zasada wychowania w pedagogice ogólnej. Dokładnie na tym samym polega mądrość, która jest w etyce ostatecznym i najwyższym kryterium wyboru działań chroniących osoby i ich wzajemne więzi. Patrząc na mądrość z pozycji antropologicznych, należy dodać, że tak rozumiana mądrość jest działaniem zarazem intelektu i woli, jest skutkiem ich swoistej współpracy, ujawnia zintegrowanie osobowości człowieka. Jest więc także skutkiem działań pedagogicznych. W sposób szczególny jawi się tu rola nauczyciela i wychowawcy, albowiem „miłości nie uczą instytucje, lecz człowiek kochający i dobry”. Wymaga to „rodzin, małżeństw, przyjaciół, społeczeństw, narodów”²⁴ -dopowiada prof. Gogacz. Także, niezbędnej do tego wszystkiego, mądrości nie uczą instytucje, choćby najlepsze, ale „człowiek mądry i dobry”. Być może najbardziej właśnie w wychowaniu widoczna jest metafizyczna zasada podobieństwa skutku do przyczyny: mądrości musi nauczać człowiek mądry, a miłości - ktoś kochający.

Wierzenie sobie, wiara, stanowi osobową relację polegającą na wzajemnym przekazywaniu sobie prawdy. To przekazywanie prawdy wymaga prawdomówności ze strony tego, który prawdę ujawnia. Tylko ta prawdomówność

²¹ M. Gogacz: *Podstawy...*, op. cit., s. 32.

²² K. Wojtyła: *Człowiek i moralność*, t. 2. (*Zagadnienie podmiotu moralności*). Lublin 1991, s. 240.

²³ M. Gogacz: *Człowiek i jego relacje (materiały do filozofii człowieka)*. Warszawa 1985, s. 110.

²⁴ Tamże.

²⁵ M. Gogacz: *Modlitwa* op. cit., s. 143.

jest w stanie wywołać otwartość na prawdę. Ta otwartość stanowi zaufanie. Prawdomówność i zaufanie są podstawą kształcenia, nabywania wiedzy, uprawiania nauki. Lecz do tego nie ogranicza się rola relacji wiary: bez prawdy bowiem, która jest w tej relacji przedmiotem wymiany, niemożliwe jest uzyskanie mądrości, bez zaufania nie pojawi się życzliwość, która stanowi niezbędne środowisko kształcenia i wychowywania.

Cierpliwość jest niekwestionowaną zasadą działań wychowawczych. Św. Tomasz - na co zwraca uwagę o. J. Woroniecki - wyróżnia osobną cnotę, polegającą na dalekowzroczności i sprawności czekania, związaną z cierpliwością i wytrwałością, lecz odnoszącą się w szczególności do działań wychowawczych. Ta cnota to *longanimitas*²⁶ - długomyślność (Woroniecki), nieskwapliwość (S. Bełch²⁷) - „właściwa cnota wychowawcy”²⁸. Warto zwrócić uwagę, że cierpliwość polega na oczekiwaniu dobra, jest więc jakąś postacią osobowej relacji nadziei.

3. 2. Zasady wychowania w pedagogice szczegółowej. Mistrzowie szkoły w klasztorze św. Wiktora pod Paryżem mawiali, że pokora (*humilitas*) stanowi warunek wszelkiego kształcenia i wychowywania. Polega bowiem ona na ocenie zgodnej z prawdą, czyli na osądzie ludzi i rzeczy zgodnie z tym, jak faktycznie się mają. Rozważania te skierowują nas do zagadnienia prawdy. Prawda bowiem w poznaniu, to zgodność naszego ujęcia z rzeczywistymi faktami, z tym właśnie jak się rzeczy mają. Pokora w związku z tym zawsze polega na wyborze prawdy, tego, co bardziej słuszne i lepsze. Poglądy te w XIII w. kontynuował św. Tomasz z Akwinu, który sądził, że istotą pokory jest zgodna z prawdą ocena siebie i innych²⁹. Takie ujęcie pokory wynika z zaliczenia jej do cnót moralnych, które zawsze polegają na wprowadzaniu rozumowego uporządkowania w dziedzinę, której dotyczą. Stąd św. Tomasz pisze, że „pokora jest niczym innym jak pewnym ładem ducha”³⁰. Podporządkowuje to ogólnej zasadzie, że „dobro cnoty ludzkiej polega na porządku wskazanym przez rozum”³¹. Dopowiedzieć też warto, że pokorze przeciwstawia się pycha - przez przekroczenie miary rozumu oraz fałszywa

²⁶ S. Th. II-II, 136, 5c.

²⁷ Tak S. Bełch tłumaczy *longanimitas* za Wujkiem. Św. Tomasz a Akwinu: *Suma Teologiczna*, t. 21 (*Męstwo*). Przeł. S. Bełch. Londyn 1962, s. 191.

²⁸ Jest to wyrażenie J. Woronieckiego z jego *Katolickiej etyki Wychowawczej*, t. II/I. Lublin 1986, s. 441.

²⁹ W tradycji augustyńskiej pokora była maksymalnym pomniejszaniem i ponizaniem siebie, poza prawdą i słusznością (por. stopnie pokory u św. Bernarda z Clairvaux czy św. Bonawentury. Zob. prezentację tych zagadnień u św. Tomasza: S. Th. II-II 161, 6).

³⁰ S. Th. II-II, 161, 4c.

³¹ Tamże, 5 c.

pokora, zwana też małostkowością - przez niedociągnięcie do właściwej miary.

Prof. Mieczysław Gogacz wiąże z pokorą posłuszeństwo, które jest - z powodu zaufania - podjęciem życzeń wychowawcy jako kogoś mądrzejszego, bardziej dojrzałego, doskonalszego. Posłuszeństwo jest zasadą wychowania tylko wtedy, gdy ma miejsce w atmosferze życzliwości. Warunkowane sankcją, przenosi się z pedagogiki do prawa. Nie spełnia wtedy jednak roli pryncypium wychowawczego³². Posłuszeństwo nie jest więc głównie uznawaniem autorytetu. Jest raczej podjęciem czyichś życzeń z motywu miłości. Stanowi zatem wierność osobie kochanej i sprawia radość, gdyż zwykle raduje nas spełnienie życzeń osób kochanych³³. W związku z tym sam autorytet jawi się jako osoba, której się ufa, gdyż jest psychicznie i moralnie dojrzała, ponadto pokorna, dobra, mądra i życzliwa. Autorytet wtedy jest argumentem „w kwestiach wątpliwych i trudnych, gdy niejasność spraw można pokonać tylko zaufaniem. (...) Jest czynnikiem ładu, pokoju i jedności, (...) uwalnia od sporów i kłótni, (...) przekonuje nie na drodze argumentu lecz zaufania”³⁴.

Jak pokora stanowi umiejętność opowiedzenia się w każdym warunkach po stronie prawdy, tak umartwienie jest sztuką porzucania fałszu, zła, tego, co niesłuszne i niedoskonałe. Zauważyć należy, że obydwie te sprawności odnoszą się do kultury, lecz kultury wewnętrznej, już zinterioryzowanej przez człowieka; wyboru bowiem wśród dzieł stanowiących kulturę zewnętrzną dokonuje cnota mądrości. Pokora i umartwienie, odnosząc się do wnętrza człowieka, niosą w sobie pewien ładunek emocjonalny wynikający z zaangażowania przez człowieka całej swojej osobowości w poszukiwaniu tego, co prawdziwe i odrzucaniu tego, co okaże się fałszem. Gdy tę prawdę ukazuje nam inny człowiek, a zaprzeczający jej fałsz, błąd, niedokładność są naszym własnym udziałem, wtedy porzucenie fałszu na rzecz prawdy jest dodatkowo przykre, wystawia bowiem na próbę naszą naturalną miłość samego siebie. Dlatego pokora, a tym bardziej umartwienie niosą w sobie pewien ładunek przykrości.

Umartwienie jako porzucenie fałszu, zła, błędu musi prowadzić do uznania wyjątkowości osób, do zaakceptowania miłości jako podstawowej więzi międzypersonalnej. Powoduje to - niemal automatyczne - przesunięcie na dalszy plan rzeczy, idei, wytworów. W tradycji chrześcijańskiej taką postawę nazywa się ubóstwem. Nie wolno go jednak mylić z biedą jako brakiem potrzebnych człowiekowi dóbr, czy jakimkolwiek innym niedostatkiem, a już

³² M. Gogacz: *Podstawy...*, op. cit., s. 36.

³³ Tegoż: *Modlitwa*, op. cit, s. 154.

³⁴ Tegoż: *Człowiek i jego relacje*, op. cit, s. 151.

tym bardziej z nędzą intelektualną. Dobrowolne ubóstwo człowieka polega na stawianiu osób przed rzeczami., powodowaniu, aby to rzeczy były dla osób, a nie na odwrót. Tak rozumiane ubóstwo jest skutkiem umartwienia. Sytuuje wśród osób i uszczęśliwia, gdyż szczęście jest skutkiem towarzyszącym powiązaniu osób³⁵.

Zakończenie. Kończąc tę prezentację trudno nie spostrzec, że przyjęcie tego wykładu pedagogiki wymaga radykalnej przemiany stosowanych obecnie metod wychowawczych. Dominuje bowiem niepodzielnie pedagogika ideałów i wzorów, których realizowanie lub nie, obwarowane jest sankcjami. I aż dziwi, że identyczną strukturę ma np. kodeks ucznia w naszej szkole świeckiej i popularny wykład moralności w Kościele. W jednym i drugim wypadku zespół ideałów stanowi katalog cnót np. ucznia lub chrześcijanina, następnie jest grupa osób, które mają być naśladowane, gdyż opanowały one cnoty; są to np. wzorowi uczniowie i święci. W jednym i drugim wypadku realizowanie cnót jest nagradzane, a sprzeciwianie się im - karane np. usunięciem ze szkoły lub ze wspólnoty zbawionych.

Zmiana tego modelu jest jednak konieczna. Już nawet w tych lapidarnie zarysowanych przykładach widać, że gubi się gdzieś istotę wychowania w szkole, czy zagadnienie osobistej przyjaźni z Bogiem w Kościele. Nie chodzi oczywiście o zlikwidowanie kodeksu ucznia, katalogu cnót czy spisu świętych. Chodzi jednak o to, aby cnoty pomagały żyć we współobecności z ludźmi i Bogiem, aby święci i wzorowi uczniowie nie byli modelem do naśladowania, lecz jedynie przykładem, że człowiek może opanować program nauczania lub ukochać ponad wszystko Boga i ludzi. A ocena jakiegoś faktu aby była jego właśnie oceną i nie była utożsamiana z sankcją. Sankcja bowiem należy do porządku sprawiedliwości, a moc wychowywania ludzi ma raczej miłość.

³⁵ M. Gogacz: *Człowiek...*, op. cit., s. 89.